



Redakcja: Beata Surmacz (dyrektor IEŚ), Tomasz Stępniewski (z-ca dyrektora IEŚ),
Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Aleksandra Kuczyńska-Zonik, Jakub Olchowski,
Konrad Pawłowski, Agata Tatarenko

Nr 369 (66/2021) | 14.04.2021

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Jakub Olchowski

Powrót Stanów Zjednoczonych do gry o Ukrainę

Władze Ukrainy pokładają duże nadzieje w Stanach Zjednoczonych, licząc na ich pomoc w konflikcie z Rosją. Prezydent Biden nie zamierza jednak bezwarunkowo wspierać Ukrainy, uzależniając swoje poparcie od przyspieszenia reform wewnętrznych, a zwłaszcza demontażu systemu oligarchicznego. Dodatkowo sytuację będzie komplikować pogłębiająca się amerykańsko-rosyjska konfrontacja.

Niespełnione obietnice. W kampanii prezydenckiej w 2019 r. Wołodymyr Zełenski kładł szczególny nacisk na kwestie zakończenia konfliktu na wschodzie państwa i podniesienia poziomu życia społeczeństwa. Postulatów tych nie udało mu się zrealizować: ostatnie spotkanie tzw. formatu normandzkiego miało miejsce w grudniu 2019 r. i nie przyniosło istotnych rezultatów (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 95](#)), a poziom życia społeczeństwa – w związku z pandemią oraz wzrostem cen i opłat socjalnych – obniżył się. Nie powiódł się także demontaż systemu oligarchicznego. W efekcie poparcie dla prezydenckiej partii Sługa Narodu stopniało i w styczniu 2021 r. liderem rankingów stała się prorosyjska Opozycyjna Platforma – Za Życie. Poparcie dla prezydenta Zełenskiego spadło natomiast do 22,1% (luty 2021 r.) – i mimo że nadal jest liderem, jeśli chodzi o zaufanie społeczne (ufa mu 45% respondentów – marzec 2021 r.), to niezmiennie od lata 2020 r. większy jest odsetek osób, które mu nie ufają. Wreszcie, na początku 2021 r. jedynie 10% Ukraińców uważało, że sytuacja w kraju zmierza w dobrym kierunku – przeciwnego zdania było niemal 75%.

Nadzieje. W tym kontekście nie były zaskoczeniem nadzieje władz Ukrainy związane z wyborem Joe Bidena (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 315](#)). Ukraina wykonała szereg gestów, by pozyskać uwagę i przychylność nowej administracji USA: zablokowano sprzedaż Chinom producenta silników lotniczych Motor Sicz; Oksana Markarowa, rozpoznawalna w USA i mająca tam szerokie kontakty, została mianowana ambasadorem Ukrainy w Waszyngtonie; przyjęto jednoznaczny kurs na zbliżenie z NATO; podejmowano działania lobbingsowe, mające na celu zaangażowanie USA w proces pokojowy na Donbasie itp.

Władze Ukrainy liczyły na to, że dzięki prezydentowi Bidenowi i jego otoczeniu, dobrze znającemu realia wschodnioeuropejskie i dążącemu do usztywnienia kursu wobec Rosji, USA mogą stać się cennym partnerem dla Ukrainy. Paradoksalnie jednak właśnie dzięki posiadaniu wiedzy na temat specyfiki Ukrainy nowa administracja amerykańska z rezerwą podeszła do koncepcji bezwarunkowego wspierania Ukrainy. Zarówno Joe Biden, jak i sekretarz stanu Antony Blinken, zdając sobie sprawę z tego, że kluczowym problemem wewnętrznym Ukrainy jest uzależnienie od układów oligarchicznych, dawali jasno znać, że realne wsparcie ze strony USA powiązane będzie z podjęciem przez Ukrainę konkretnych działań antykorupcyjnych i ograniczających wpływy oligarchów. Dotychczas zbyt często kończyło się bowiem jedynie na kolejnych deklaracjach i obiecujących zapowiedziach. Stosowne sygnały ze strony USA pojawiały się już wcześniej – amerykańskie sankcje dotknęły ukraińskich deputowanych, najpierw (we wrześniu 2020 r.) Andrija Derkacza, a potem Ołeksandra Dubinskiego (w styczniu 2021 r., w konsekwencji czego został usunięty ze Sługi Narodu). W marcu 2021 r. Departament Stanu poinformował o nałożeniu sankcji na Ihora Kołomojskiego. Jednocześnie Joe Biden zwlekał z przeprowadzeniem pierwszej rozmowy telefonicznej z Wołodymyrem Zełenskim – USA dawały w ten sposób do zrozumienia, że kwestia reform wewnętrznych w Ukrainie ma dla nich kluczowe znaczenie.



Dylematy. Działania amerykańskie, szczególnie w odniesieniu do Kołomojskiego, postawiły Zełenskiego przed wyborem: Biden albo Kołomojski (wedle licznych złośliwych komentarzy, które pojawiły się w Ukrainie, to Biden będzie musiał realizować obietnice wyborcze Zełenskiego). Biorąc pod uwagę uwarunkowania wewnętrzne, prezydent Zełenski nie mógł się jednak wahać. Zła sytuacja ekonomiczna, pogłębianą przez pandemię, doprowadziła do spadku poparcia dla jego ugrupowania i niego samego. Jednocześnie widoczny był wzrost wpływów środowisk prorosyjskich, osób związanych z poprzednimi rządami (jak Andriej Portnow) czy osób „niezatapialnych” – jak Arsen Awakow. Nastroje pogorszyły dodatkowo kontrowersyjne decyzje sądów w sprawie aktywistów obywatelskich. Nie tylko pogłębiły powszechne przekonanie o upadku i upolitycznieniu wymiaru sprawiedliwości (instytucji budzącej największą nieufność Ukraińców), ale podważyły też zaufanie do oskarżanego o bierność prezydenta Zełenskiego. Konsekwencją działań sądów, którym zarzucano uleganie wpływom rosyjskim, były niepokoje społeczne, a nawet starcia z policją i dewastowanie budynków rządowych. W tej sytuacji Zełenski musiał przejść do kontrofensywy – wykorzystał przy tym związane ze sprawą Aleksieja Nawalnego wewnętrzne problemy Rosji oraz pogorszenie relacji między Rosją a USA. Tym samym podjął próbę zmiany wizerunku – miejsce Zełenskiego ugodowego, koncyliacyjnego, a dla wielu nieskutecznego i bezradnego, zająć miał Zełenski bezkompromisowy, silny, zdecydowany oraz antyrosyjski – nawet uchodzący za jednoznacznie antyrosyjskiego czy wręcz nacjonalistycznego Petro Poroszenko nie podjął kroków, na które zdecydował się w lutym i marcu 2021 r. Wołodymyr Zełenski.

Sankcje antyrosyjskie. Władze Ukrainy uderzyły przede wszystkim we wpływowe środowiska prorosyjskie – co w dużej mierze miało raczej znaczenie symboliczne, niż realnie służyło walce z oligarchią, niemniej odbiło się szerokim echem, także poza granicami Ukrainy. Głównym celem stał się Wiktor Medwedczuk, od z górą dwóch dekad obracający się w ukraińskich elitach politycznych i od takiegoż czasu utrzymujący bliską znajomość z Władimirem Putinem – a w istocie będący głównym przedstawicielem rosyjskich interesów w Ukrainie. Sankcje dotknęły też osoby związane z Medwedczukiem, przede wszystkim jego żonę Oksanę Marczenko (nielubianą przez Ukraińców) oraz Tarasa Kozaka, formalnego właściciela trzech zablokowanych kanałów telewizyjnych (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 331](#)). Działania władz nie ograniczyły się do spektakularnego i symbolicznego zamknięcia kanałów telewizyjnych (to właśnie ich działalność przyczyniła się w 2019 r. do dobrego wyniku wyborczego Opozycyjnej Platformy). Uderzono także w prowadzoną przez Medwedczuka prorosyjską organizację „Ukraiński Wybór”, która według SBU m.in. czynnie wspierała aneksję Krymu. Różnym podmiotom zarzucono „działalność antyukraińską” (m.in. przemysł).

Pod koniec marca sankcje nałożono na polityków i urzędników rosyjskich, trzech francuskich eurodeputowanych (z powodu ich wizyty na Krymie), rosyjskie media, polityków ukraińskich związanych z Wiktorem Janukowyczem (i na niego samego), na byłych pracowników ukraińskich organów ścigania i wojskowych, którzy przeszli na stronę Rosji i separatystów, firmy zajmujące się wydobywaniem gazu (zapowiedziano też audyt tego rodzaju przedsiębiorstw) oraz na 11 rosyjskich instytucji.

Rozmowa prezydentów. Drugiego kwietnia prezydent Joe Biden zadzwonił do prezydenta Zełenskiego i zapewnił go o wsparciu dla Ukrainy ze strony amerykańskiej. Co więcej, do swoich ukraińskich odpowiedników zadzwonili także sekretarz stanu, sekretarz obrony, doradca prezydenta USA ds. bezpieczeństwa oraz przewodniczący Kolegium Połączonych Szefów Sztabów. Jednak to nie antyrosyjskie działania podjęte przez Ukrainę skłoniły prezydenta Bidena do tego gestu, a koncentracja rosyjskich wojsk wzdłuż granicy z Ukrainą i pogorszenie sytuacji na Donbasie.



To właśnie było głównym tematem rozmowy obu przywódców. Za istotny sygnał należy w tym kontekście uznać, że rosyjskie działania wobec Ukrainy zostały ukazane jako najważniejsza przeszkoda w relacjach amerykańsko-rosyjskich. Wyjaśnia to, dlaczego Rosja dość spokojnie reagowała na antyrosyjskie poczynania Ukrainy – konstatując, że w istocie wynikają nie z dynamiki relacji wewnątrzukraińskich i nie z relacji Rosji i Ukrainy, ale przede wszystkim z relacji Rosji i USA – szczególnie, że zbiegły się w czasie z zamieszaniem wokół Aleksieja Nawalnego, które w przekonaniu władz rosyjskich było inspirowane – a co najmniej aktywnie wspierane – przez Zachód. Tym samym działania władz Ukrainy nie tylko sprawiły, że Zełenski przestał być przez Rosję traktowany jako poważny partner, ale wzmocniły rosyjską narrację o tym, że Ukraina nie jest suwerennym państwem, a jedynie marionetką Zachodu (szczególnie USA).

Eskalacja na Donbasie ma bez wątpienia wyrzucić presję na Ukrainę, ale będzie także testem dla administracji Joe Bidena (zob. „Komentarze IEŚ”, [nr 367](#) i [368](#)). Ważny jest też szerszy kontekst – nacisk na Francję i Niemcy, kwestia Nord Stream 2 i sytuacja na Białorusi. Świadczą też o tym intensywne działania dezinformacyjne, w odniesieniu do Donbasu zapowiadające rychły atak Ukraińców (wspieranych przez NATO) – co skłonić ma stronę ukraińską do pochopnych działań i popełnienia błędu. Minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow „wyraził nadzieję”, że nie dojdzie do konfrontacji, do której „zachęciłiby politycy [ukraińscy], z kolei zachęcenie przez Zachód, prowadzony przez Stany Zjednoczone”. Z pewnością ewentualna prowokacja i otwarty konflikt przyczyniałyby się do destabilizacji Ukrainy, utrudniając jej integrację z Zachodem – a jest to w ostatnim czasie jednym z priorytetów władz ukraińskich.

Perspektywy. Mimo niepewnej sytuacji na Donbasie należy oczekiwać, że USA będą aktywniej wspierać Ukrainę, być może także w zakresie dostaw broni, ale jednocześnie będą bardzo uważnie przyglądać się sytuacji wewnętrznej i postępom reform, zwłaszcza w dziedzinie walki z korupcją. Prezydent Zełenski nie ma zatem wyboru – musi postawić na Bidena, a nie na Kołomojskiego. Chodzi nie tylko o rankingi poparcia, ale także o międzynarodową pozycję Ukrainy i uniknięcie sytuacji, w której losy Donbasu rozstrzygane będą bez udziału Ukrainy – do tego potrzebne będzie zdecydowane poparcie USA, szczególnie w obliczu jawnie wrogiej postawy Rosji.